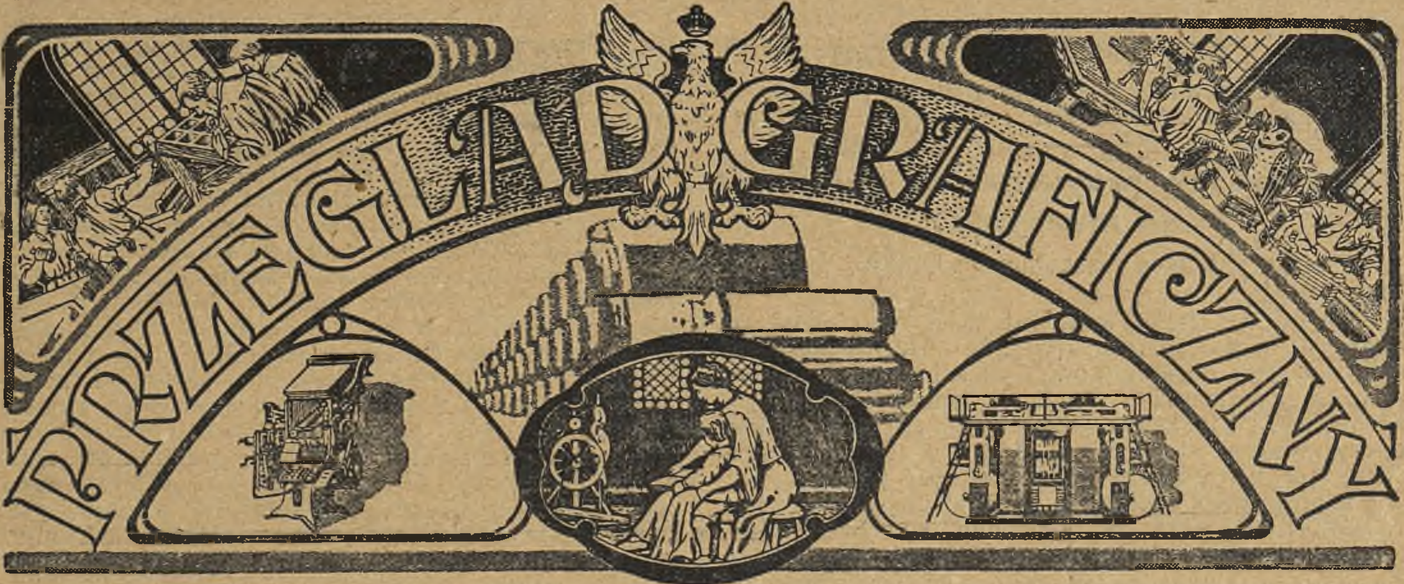
Nr. 33. Poznań, dnia 16 sierpnia 1924. Rocznik 5.



Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

Wzory papierów.

Drukarnie są często w nieprzyjemnem położeniu, nie mogąc posługiwać się przy zamówieniach, albo przynajmniej dla własnej orjentacji, wzorami i cenami papierów. Tem większe trudności nastręcza okoliczność, że nie zawsze można otrzymać ten sam gatunek papieru i tych samych rozmiarów przy powtórnem zamówieniu. Często wzory, przygotowane z papierów posiadanych na składzie tracą na wartości z chwilą, gdy zapas się wyczerpie i niema możności nabycia tego samego towaru. Powstają stąd trudności i niedogodności dla drukarza, jak i dla klijenta, który przy zamówieniach następnych zastrzega sobie ten sam papier, zużyty przy drukach poprzednich. Klijent bowiem, przyzwyczajony do swych druków, niechętnie widzi zmiany ciągłe przy każdorazowem zamówieniu a z drugiej strony drukarzowi niemożliwem jest utrzymywać magazyny większe papierów różnolitych. Nie było to możliwe nawet przy sprzyjających warunkach inflacyjnych, kiedy każdy chętnie umieszczał gotówkę w towarze, a cóż obecnie przy braku gotówki i tendencji szybkiego obrotu.

W ostatnich miesiącach ułatwiły znacznie sytuację niektóre papiernie i fabryki wyrobów papierowych, wydając nakładem dużych kosztów wzory i cenniki swych produktów. Jest to duży postęp i należy wyrazić uznanie za to. Mojem zdaniem nie jest to jeszcze zupełne rozwiązanie sprawy wzorów papierów, gdyż trudno wymagać, aby papiernie zaopatrzyły wszystkie drukarnie we wzory, co pociągnęłoby za sobą sumy nieomal bajońskie. Szerokie koła interesowanych pozostają zatem nadal na uboczu, nie mając sposobności orjentacji i współpracy z dostawcami. A przecież tak jak drukarz szuka dostawcy, tak i papiernie szukają odbiorców. Obie strony są w równej mierze interesowane, aby istniał między nimi stały kontakt. Utrzymywać go można wprawdzie korespondencją handlową, ale nagabywanie częste dostawców o takie lub owakie próbki, i czekanie na odpowiedź, jest rzeczą przewlekłą a już nieopłacającą się, gdy chodzi o niewielkie ilości. Niektóre firmy starają się wyrabiać tylko pewne rodzaje papierów, ale zdarzy się, że zmienią swą wytwórczość, że niejedno zaniechają a coś nowego rzucą na rynek.

Zdarza się, że zbyt tego lub owego towaru jest przypadkowym, „okolicznościowym", ale zależeć nam musi wszystkim na tem, by odpowiedni towar dotarł do konsumenta rzeczywiście dany towar potrzebującego. W interesie papierni leży, by papieru pozbyć się prędko, uzyskując szybko gotówkę do dalszej produkcji, to samo tyczy się hurtownika i drukarza czyli konsumenta. Ale stosunki nieraz tak się układają, że niektóre papiery spoczywają długie miesiące albo w papierni lub u hurtownika, a na inne jest zbyt nierównomierny. Następuje skutkiem tego w pewnych okresach zatamowanie handlu, co nie leży w niczyim interesie, a dzieje się to tylko z braku orjentacji na rynku papierniczym. Trzeba zatem znaleźć inną drogę, bliższej współpracy, usuwającej powyższe niedomagania. Jako taką uważam prasę zawodową, która może i powinna stać się owym pośrednikiem, spełniającym powyższe zadanie w zupełności, a równocześnie nie pociągająca za sobą tak kolosalnych kosztów dla wytwórców, jakie wymagają komplety wzorów papierowych.

Przypuśćmy, że „Przegląd Graficzny" podjąłby się tej propagandy papierniczej. Za obopólnem porozumieniem dostarczy papiernia „Przeglądowi" pewnego gatunku papieru formatu 4° dla całego nakładu z bliższem określeniem sygnatury, wagi, formatu i ceny a wydawnictwo Przegl. Graf. wykona zestaw, któryby uwidocznił efekt pracy drukarskiej, na odnośnym papierze, nadającym się właśnie do odnośnego druku najlepiej. Jeśliby np. 20 firm papierniczych przyłączyło się do tej propagandy, we własnym, dobrze zrozumiałym interesie, to przy tygodniowem dostarczaniu około tysiąca arkuszy in quarto, przypadłyby w udziale dwie dostawy reklamowe na cały rok. Wydatek jest to bezwątpienia minimalny, a opłaci się sowicie, mając na uwadze, że reklama wzorów, docierająca do najszerszych kół, jest znacznie skuteczniejszą niż każda inna. Otrzymany tą drogą wzór zainteresuje znaczniej, gdyż podpada przy wertowaniu świeżego numeru czasopisma, jest zawsze „świeżą ofertą", zachęcającą do kupna, a nie pobudza do odkładania „na później, gdy będzie wię-

cej czasu", jak to się niestety często dzieje z wzorami skompletowanemi.

Sprawa ta warta jest zastanowienia i zainteresowania czynników odnośnych. *El.*

Kogo należy przyuczać do składania na maszynie?

Pewien składacz maszynowy z dłuższą praktyką pisze nam:

Każdy właściciel względnie kierownik drukarni okazuje zwykle tę zrozumiałą dążność, by obsadzać swe maszyny do składania wyuczonymi już i doborowymi składaczami. Będzie to jednakże w najbliższym czasie nie zawsze możliwem, gdyż brak składaczy maszynowych, dający się już obecnie dotkliwie odczuwać, wzrośnie niewątpliwie dość pokaźnie wobec zaprowadzenia dalszych nowych maszyn w wielu zakładach graficznych. Niejeden właściciel wzgl. kierownik będzie przeto zniewolony przejść do tego, by przyuczyć resp. kazać przyuczyć potrzebną mu ilość obsługi maszynowej.

W interesie tak zakładu, jak i składaczy maszynowych — wogóle całego przemysłu graficznego — jest wskazana wielka ostrożność w dokonywaniu wyboru sił, mających być przyuczonymi. Tylko wszechstronnie dzielny składacz ręczny kwalifikuje się na równie dobrego składacza maszynowego. Pierwszym warunkiem powinno być, by składacz, mający zostać przyuczonym, wykazywał odpowiednią znajomość tak pisowni, jak wogóle języka polskiego. Ponieważ większość naszych maszyn jest maszynami odlewającemi wiersze zwarte, przeto zachodzi każdorazowa konieczność ponownego zestawienia całego wiersza, w którym ujawniony zostanie chociażby najmniejszy błąd, np. przecinek brakujący lub umieszczony na niewłaściwem miejscu. Bardzo częstym, lecz niemniej smutnym objawem wśród pracowników graficznych jest bowiem brak zainteresowania się pisownią, gramatyką itd. języka ojczystego, to też mamy nawet starszych składaczy, którzy są stale w kolizji z interpunkcją, np. odnośnie do używania różnych znaków pisarskich, o ile równocześnie zachodzi cudzysłów. (Podobny błąd zauważyć można także w wielu podręcznikach szkolnych, a z pośród czterech nauczycieli, którym zwróciłem na to uwagę, tylko jeden był w tym względzie zupełnie pewnym, uznając to za błąd.) W naszym oddziale maszyn do składania, zatrudniającym przeszło tuzin składaczy, jest również prawie połowa kolegów, którzy wykazują niepewność siebie w użyciu tego lub innego znaku pisarskiego. Nie lepiej ma się także rzecz z dzieleniem wyrazów lub znajomością o łączności bezpośredniej niektórych przyimków pierwotnych z następującym po nich wyrazem np. „w, z" i przenoszeniu w drugi wiersz spójników „a, i" i przyimków „o, u". To też nawet zbyt za często mamy sposobność napotykać takie dziwolągi w dzieleniu wyrazów jak „wszy-scy, wszy-stko, wzią-wszy, ma-łpa, za-mku, umknąć" itp., zamiast „wszys-cy, wszyst-ko, wziąw-szy, mał-pa, zam-ku, u-mknąć" lub też „w drukarni, z Poznania", gdzie przyimki pozostają na końcu wiersza, zamiast się łączyć zawsze w jedną zgłoskę z pierwszą zgłoską następującego po nich wyrazu.

Większość składaczy maszynowych czuje się słusznie tem dotkniętą, że „importuje" się im wiele takich nieodpowiednich kolegów, których następnie za sobą powłóczyć muszą, przez co stają na zawadzie w osiągnięciu znośniejszych warunków pracy i płacy. Niesumiennością jest tutaj także wystawianie świetnych świadectw takim słabym siłom. Mniejszy właściciel drukarni, który posługiwać się będzie kilkakrotnie podobnymi „fachowcami", może zostać doprowadzony, o ile tylko jedną maszynę posiada, do ruiny, lub conajmniej do rozpaczy. Zatem już przy przyjmowaniu uczni winni pryncypałowie dokonywać staranniejszego wyboru.

Tylko takich z conajmniej dobremi wynikami w przedmiocie „język polski" (tak ustnie jak i pisem-

Piotr Laskauer.

Państwowe Zakłady Graficzne w Warszawie w świetle prawdy

czyli jedna z państwowych wytwórni fundacji rządów socjalistycznych w Polsce. *)

(Ciąg dalszy.)

Dział techniczny stanowiły:

	Robotników	Urzędników	Razem
Artystyczny	11	2	13
Introligatornia	99	2	101
Litografja	58	3	61
Ekspedycja	9	3	12
I Drukarnia	120	4	124
II „	148	2	150
III „	88	4	92
IV „	232	4	236
Farbiarnia	25	5	30
Rysownia Techn.	—	4	4
Stolarnia Budowlana	82	6	88
Mechaniczny	86	8	94
Chemigrafja	37	2	39
Fotochemja	5	1	6
St. Doświad.	1	5	6
Biuro Techniczne	—	28	28
Pokostownia	5	—	5
Sk. Klisz	1	2	3
Elektrownia	31	3	34
Ekspertyza	1	2	3
Odlewnia walców	4	—	4
Ambulatorjum	—	3	3
Razem	1043	93	1136

Dział gospodarczy stanowiły:

	Robotników	Urzędników	Razem
Biuro Gospodarcze	3	20	23
Papiernia	—	6	6
Intendentura	21	4	25
Składy	25	22	47

Skład Dyrekcji:

J. Kiersnowski,	polak petersburski, prezes i nacz. dyrek.,	Etat kl.	IV
S. Horowicz,	żyd, naczelnik Rachuby	„ „	V
C. Mortynowski,	„kresowiec", Wydziału Registracji	„ „	V
M. Moskalenko,	prawosł., naczelnik Biura Techn.	„ „	V
I. Chomiak,	prawosł., kierownik,	„ „	VI
I. Pretkel,	„kresowiec", zastępca kierownika,	„ „	VI
S. Myśliński,	„ nacz. Wydziału zamówień,	„ „	VI
Odachowski,	„ nacz. Wydziału kontroli	„ „	VI
I. Michciński,	„ nacz. Wydziału Gospodar.	„ „	VII
J. Abłamowicz,	„ kasjer główny,	„ „	VII

*) Publikację p. P. L. podajemy w obszernem streszczeniu. Broszurę w całości nabyć można w Administracji naszej. Cena 2 złote plus przesyłki.

nie), należy przyjmować do naszego zawodu. A cóż dopiero powiedzieć o czytaniu niewyraźnie pisanych rękopisów! Znamionującym objawem jest tutaj, że poszukiwano często w gazetach fachowych składaczy maszynowych, „którzy również mogą składać z rękopisów" lub „którzy także są w stanie sporządzić beznaganny zestaw tabelaryczny". Dowodzi to jasno, że wielu się tego nie nauczyło, jako składacze ręczni. Czytania rękopisów można się zresztą także nauczyć jako składacz maszynowy, o ile pryncypał nie jest przeciwny temu, by opłacać „naukę czytania rękopisów". Lecz trudniej ma się sprawa z zestawem tabelarycznym; kto się tego jako składacz ręczny nie nauczył, ten też nie zdoła już tego dokazać przy maszynie. Pozatem do opanowania maszyny do składania jest jeszcze wiele do uczenia, tak, że jedynie doskonały — w pełnem słowa tego znaczeniu — składacz ręczny ma widoki odstawiać jakościowo i ilościowo dobre prace. — Wszystko to winno skłonić pryncypałów, by przyuczać tylko pracowników inteligentnych, mających zamiłowanie do pracy dokładnej, do porządku i czystości.

Związek Kierowników Zakładów Graficznych

Istniejący przed kilku laty Związek Kierowników Zakładów Graficznych w Poznaniu, aczkolwiek formalnie nie rozwiązany, usnął i od trzech lat właściwie nie istnieje. Ostatni prezes byłego Związku, p. Kobielski, zwołał na sobotę, dnia 26 lipca rb. do lokalu p. Jarockiego przy ul. Masztalarskiej w Poznaniu kierowników drukarń z Poznania na zebranie za pomocą komunikatu w gazetach. Zebrało się 21 osób. Zwołujący, otwierając zebranie, podziękował za liczne przybycie, przedstawiając cel zebrania, wskazując zarazem na potrzebę organizacji kierowników. Do pióra powołano p. Iczakowskiego. Zebranie to było przedwstępnem, to też na porządku dziennym postawiono dyskusję, czy Związek taki założyć oraz jaki nadać mu charakter. W obszernej dyskusji przemawiali pp.: Andrzejewski, Banc, Błażejczak, Chałupka, Iczakowski, Jęczkowiak, Kobielski, Kryg, Latowski, Trzebiński, Tucholski i Wierzejewski.

W zasadzie uchwalono założenie Związku Kierowników i ustalono następujące wytyczne:

1. Członkiem Związku może zostać kierownik zakładu graficznego, spełniający funkcję kierownictwa samodzielnego, posiadający wyszkolenie zawodowe; jako kierowników nie uznaje się oddziałowych.

2. Członek Związku nie może należeć do Związku pracobiorców ani osobiście być członkiem Związku pracodawców.

3. Związek rozszerzy swą działalność na Polskę Zachodnią, tworząc grupy lokalne, a późniejszem jego zadaniem będzie wejść w kontakt z analogicznymi Związkami w b. Kongresówce i w Małopolsce.

Po ustaleniu powyższych wybrano komisję, polecając jej opracowanie ustaw w myśl powyższych wskazań. Do komisji wybrano pp.: Banca, Iczakowskiego, Kobielskiego i Wierzejewskiego. Następne posiedzenie polecono zwołać najpóźniej za miesiąc dotychczasowemu zwołującemu.

Poruszono w końcu sprawę majątkową byłego Związku Kierowników, co wyjaśnił p. Kobielski, oświadczając, że kasę posiada dotąd w swej opiece i stawia ją do dyspozycji nowemu Związkowi. Ponieważ majątek ten datuje od roku 1921, zebranie uchwaliło zwaloryzowanie jego według kursa dolara.

Na tem posiedzenie zakończono.

Z chwili bieżącej.

Wyjaśnienie. Od Dyrekcji Drukarń Państwowych w Warszawie otrzymujemy następujące pismo, które w imię bezstronności zamieszczamy poniżej, nadmieniając, że współpracownik nasz „Wid" o tyle

L. Kulesza, „kresowiec"	technik,		Etat. kl. VII
Otton Fitzke, „	starszy rachmistrz,	„	„ VIII
I. Bem, żyd, kontroler składów papieru,		„	„ VIII
S. Iwicki, „kresowiec", komendant Straży.		„	„ VIII

Większość wyżej wymienionych — to „kresowcy" podejrzanego pochodzenia, rodem z Rosji, przybyli z niej wraz z prezesem K. do Polski, który oprócz powyższych, jak Lista pracowników wykazuje, sprowadził za sobą około stu podobnych „kresowców" rodem z Omska, Tomska, Symferopola, Kijowa, Charkowa, Odessy, Połtawy, Bessarabji, Moskwy, Orła, Petersburga, Kurlandji i Rygi, z których blisko 100 osób, jako urzędników umieścił w biurach Dyrekcji P. Z. G., zarówno sobie jak im wyrobił etaty dające prawo do emerytur państwowych, dzięki czemu Skarbowi polskiemu do kas jego przybyło tyleż kandydatów na emerytów.

Ilu takich było w innych Wydziałach tego Listy ich nie ujawniały.

Dla nadania sobie i utrzymania powagi prezes K., utrzymywał dla siebie i swoich pomocników powozy, stajnie i samochody.

Rozbudowa P. Z. G.

Rozbudowa ta mogła być prowadzona, by w produkcji był uwzględniony porządek ciągłości jej, to znaczy, by zaczynała się od wejścia, tuż pomieszczeń biura dyrekcji, kończyła się przy wrotach wyjścia. Tymczasem zamiast tego rozbudowę tą prowadzono tak, że drukarnię, główną wytwórnię produkcji P. Z. G., rozbito na cztery części, z tych dwie umieszczono w budynku głównym na piętrach, trzecią w oddzielnym budynku parterowym, oddalonym znacznie od pierwszego, czwarta część drukarni znajduje się na drugim końcu miasta, co wytwarza zamęt, zamieszanie, psuje utrzymanie porządku i utrudnia produkcję. Pomimo to nowe pomieszczenia drewniane stawiane są bez przerwy.

Drukarnia.

Główną wytwórnią produkcji P. Z. G. jest drukarnia z oddziałami: fotochemigrafji, galwanotypji, farbiarni i litografji. Jest i papiernia, lecz dla przyczyn zagadkowych produkująca tylko papiery poślednich gatunków.

Drukarnia posiada 31 maszyn pospiesznych, w tem 3 dwucylindrowe, 4 maszyny litograficzne w większości na format druku arkusza 93 na 127 cm., oraz 3 maszyny pedałowe. Choć drukarnia ta jest urządzona dopiero w 1919 roku maszyny w niej nie posiadają żadnych urządzeń nowoczesnych, ułatwiających dokładne wykonywanie robót znacznie obniżające koszta robocizny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

sprawę pomylił, że mówił o Drukarni Państwowej w Warszawie, podczas kiedy chodzi o Państwowe Zakłady Graficzne w Warszawie, co przy naszym ustroju państwowym nie jest jedno i to samo.

Szanowna Redakcjo!

Zapoznawszy się z treścią artykuliku w „Przeglądzie Graficznym i Papierniczym" Nr. 28 z dn. 12 lipca 1924 r., podpisanym „Wid", Dyrekcja Drukarń Państwowych prosi Szanowną Redakcję o zamieszczenie poniższego pisma:

W interesie prawdy, na której niewątpliwie Szanownej Redakcji zasłużonego pisma fachowego zależy, wyjaśnia się, że o działalności Drukarni Państwowej w Warszawie dotąd żadnych publikacyj nie było. Trudno jest więc osądzić, skąd autor omawianego artykułu mógł już teraz dojść do ironicznego wniosku o gospodarce drukarni. Również zupełnie nieuzasadnionym, i do tego wysoce krzywdzącym ogół pracowników Drukarni Państwowej w Warszawie jest zarzut o tworzeniu w drukarni „azylu dla rozmaitych elementów z pod ciemnej gwiazdy". Krytyka rzeczowa zawsze jest pożądaną, natomiast rzucanie na niczem nie opartych podejrzeń szkodzić może prawdzie.

Również w interesie prawdy wyjaśnia się, że jak wynika z otrzymanego sprawozdania — bytność Kierownika Drukarni Państwowej w Poznaniu u p. Prezesa Sądu Apelacyjnego miała jedynie normalny, a w stosunku handlowym konieczny, charakter akwizycyjny, i że w żadnym razie nie ostrzegano p. Prezesa o konieczności oddawania druków wyłącznie Drukarni Państwowej w Poznaniu, gdyż nakaz taki nie istnieje.

Z poważaniem

Dyrekcja Drukarń Państwowych.

* * *

Dla informacji przedłożyliśmy powyższe „sprostowanie" autorowi odnośnego artykułu „Przeglądu Graficznego", który nadesłał nam następujące uwagi:

Jak urzędowe „sprostowanie" stwierdza, posiadamy rzadki objaw, bo aż dwojakie drukarnie państwowe. Jedne istnieją pod firmą „Państwowe Zakłady Graficzne", a drugie jako „Drukarnie Państwowe". Pierwsze odznaczyły się gospodarką „istnienno russką", a drugie z braku pracy akwizytują zwyczajem kupieckim. Z bólem serca stwierdzam, że mimo dwuramiennego monopolu istnieją jeszcze liczne drukarnie prywatne, które dwugłowa dyrekcja „Zakładów" i „Drukarni" nie zdołała przytulić do swego serca matczynego. Potrzeba zatem dopełnienia monopolu, i stworzywszy trzecią instancję państwową np. pod firmą „Typografja Państwowa", wykupić resztę. Oby i tutaj nie kierowano się zasadą kiersnowską: „lepiej kupić małą drukarnię a drogo, niż dużą a tanio".

Podobne uwagi, goryczy pełne, nasuwają się przy rozważaniu programu gospodarczego naszych rządów, a raczej ich bezprogramowości. Bo prawem jakiego kaduka i z racji jakich potrzeb istnieją dwojakie typy drukarń państwowych? Jedne „akwizytują", to znaczy, że istnieją ponad potrzebę, a drugie niezdolne do racjonalnej gospodarki i zaspakajania potrzeb państwowych, skoro złote papierowe drukuje zagranica w zamian za złoto brzęczące. Czuję i jestem mocno przekonany o jednomyślności prywatnego przemysłu graficznego w Polsce, gdy stwierdzam zbyteczność jednego z onego dwuramiennego monopolu państwowego. Żądać zatem należy likwidacji jednego z zakładów, a od posłów naszych, reprezentantów obywateli, nad których dobrem dbać ich obowiązkiem, żądamy kategorycznie zajęcia stanowiska wobec interesującego tego monopolu.

Mówiąc o planie gospodarczym państwa stwierdzamy nieorjentację i bezplanowość przy układaniu ceł na towary. Podczas gdy cła na papier i maszyny są dokuczliwe, utrudniające lub uniemożliwiające wprost ulepszanie warsztatów z braku produkcji w kraju maszyn i niezdolności konkurencyjnej naszych papierni — ukazują się już pierwsze jaskółki złowrogie tego systemu niemądrego. Jak już przewidywaliśmy przed kilku miesiącami, Polskę zaczynają zalewać wydawnictwa zagraniczne. Nie mówię już o wydawnictwach obcojęzycznych, ale o **wydawnictwach polskich drukowanych zagranicą,** które mimo transportu lepiej się opłacają wykonane zagranicą, niż w kraju!...

Taki oto skutek odnosi nieopatrzna polityka gospodarcza, opierająca się na:

1. monopolowym bojkocie przemysłu prywatnego,
2. wysokich cen na urządzenia i surowce,
3. dozwolony wwóz druków polskich z zagranicy.

Przy dalszem kontynuowaniu takiej polityki dojdzie groźniejsze jeszcze widmo: b e z r o b o c i e.

Na nic się nie zda pocieszanie, że obecne przesilenie gospodarcze nie pociągnęło za sobą jeszcze bezrobocia takich rozmiarów jak zagranicą w okresach sanacji. Potrafiliśmy znaleźć program sanacyjny skarbu, zdąbądźmy się i na sanację programu gospodarczego, póki jeszcze czas.

Oby odkładanie tego „na później" nie było za późno.

„Wid"

Wystawa graficzna w Poznaniu. Z powodu wakacji i wyjazdów jako i późnego ogłoszenia przedłuża się **termin zgłoszeń** na wystawę graficzną do **1-go września r. b.**

Komitet wystawy graficznej w Poznaniu.

Udział H. Stinnesa w przemyśle drukarskim i papierniczym. Zmarły niedawno wielki przemysłowiec niemiecki Hugo Stinnes wykazał także i w tej dziedzinie niemałą przedsiębiorczość. Pierwszą przez niego nabytą drukarnią była drukarnia wydawnicza W. Buxensteina (w r. 1919). Niezadługo potem wszedł w posiadanie dwóch innych wielkich zakładów graficznych, w których drukuje się „Deutsche Allgemeine Zeitung", „Industrie- und Handelszeitung" i inne. By przeprowadzić produkcję surowców i wytworów dla przemysłu graficznego we własnych zakładach, przejął Stinnes obie fabryki celulozy w Królewcu oraz fabrykę papieru w Hillegossen. Przy pomocy większych kapitałów rozbudował fabryki te tak dalece, że uważa się je obecnie za całkiem nowocześnie urządzone zakłady.

Wielkie kradzieże w Państwowych Zakładach Graficznych w Berlinie. Berlińska policja kryminalna wykryła w tych dniach wielką kradzież w tamtejszych Państwowych Zakładach Graficznych; skradziono mianowicie wielką ilość makulatur papierowych pieniędzy i znaczków pocztowych. Dotychczas udało się schwycić 24 osoby wtajemniczone w powyższą kradzież, które puszczały w obieg skradzione banknoty po różnych większych miastach Rzeszy. Wartość skradzionych banknotów i znaczków obliczają na miljony marek.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Niedozwolone formy reklamy.

W obecnej dobie przesilenia gospodarczego, cechującego się przedewszystkiem brakiem zbytu, firmy przemysłowe i handlowe starają się wszelkimi sposobami przyciągnąć konsumentów. Do sposobów tych w pierwszym rzędzie należy reklama, którą stosuje się często we formie kolidującej z postanowieniami ustawy o nielojalnej konkurencji z 7 czerwca 1909 r. Z tego powodu Izba przem.-handlowa w Poznaniu uważa za swój obowiązek przypomnieć postanowienia wspomnianej ustawy, a to zarówno w ogólnym interesie obrotu handlowego, jak i w interesie poszczególnych firm.

Główną uwagę zwrócić należy na postanowienia § 1-go wspomnianej ustawy, który brzmi:

„Kto w obrocie handlowym dla celów konkurencji przedsiębierze czynności wykraczające przeciwko dobrym obyczajom, może być pozwany o zaniechanie i wynagrodzenie szkody".

Postanowienie tego paragrafu, bardzo szeroko ujęte, daje sądom możność swobodnej oceny, czy pewna czynność wzgl. środek wykracza przeciwko dobrym obyczajom. Dla zorjentowania interesowanych kół, co należy uważać za wykraczające przeciwko dobrym obyczajom, podajemy poniżej kilka charakterystycznych rozstrzygnięć sądowych w konkretnych wypadkach:

Sąd Okręgowy w Berlinie zasądził członków zarządu pewnej spółki z ograniczoną poręką za stosowanie reklamy tego rodzaju, że kwity kasowe od setnego do miljona w pewnych odstępach wygrywały jakiś przedmiot. Wspomniany sąd w reklamie takiej dopatrywał się przedewszystkiem przekroczenia § 286-go kodeksu karnego, w myśl którego urządzanie loterji, gdyż za taką wspomniany system reklamy sąd uznał, bez pozwolenia kompetentnej władzy, jest zabronione.

Również sprzedaż tak zwanych pudełek szczęścia (Ueberraschungspakete) została uznaną za loterję i jako taka karaną.

W ostatnich dniach zaraźliwie rozszerzający się pewien środek reklamy wzbudza poważne wątpliwości, co do tego, czy jest dozwolony, gdyż z jednej strony można go uznać również za loterję, z drugiej zaś przynosi stosującym go niewątpliwe korzyści, nie narażając ich na żadne ryzyko i przyciąga naiwną publiczność.

Poza wspomnianym § 1-szym ustawy o nielojalnej konkurencji zwracamy uwagę na § 3 tejże ustawy, który brzmi:

„Kto w publicznych obwieszczeniach lub zawiadomieniach, przeznaczonych dla większej ilości osób podaje fałszywe dane co do stosunków przedsiębiorstwa (Geschaftsverhaltnisse), w szczególności co do jakości, pochodzenia, sposobu produkcji, oznaczenia ceny towarów lub świadczeń przemysłowych, o sposobie lub źródle nabycia towarów, o posiadanych odznaczeniach, o przyczynach lub celu sprzedaży lub ilości zapasów, które to dane są zdolne do wywołania wrażenia szczególnie korzystnej oferty, — ten może być pozwany o zaniechanie".

Paragraf ten **zabrania wszelkiej reklamy niezgodnej z faktycznym stanem rzeczy,** zwłaszcza, o ile reklama ta jest w stanie wywołać wrażenie szczególnie korzystnej oferty. Niedozwolonem zatem jest wystawianie w oknach wystawnych przedmiotów lepszej jakości, jak te, które można dostać w sklepie, jak również nie wolno w oknach oznaczać niższych cen od tych, po których się rzeczywiście sprzedaje. Kto ogłasza „tanie dnie" lub tygodnie, ten musi rzeczywiście w wyznaczonych dniach taniej sprzedawać, jak zwykle.

Ogłoszenia tego rodzaju jak „dawniej 10, teraz 6" są niedozwolone, o ile nie są zgodne z prawdą.

Nie wolno oznaczać zakładów swych jako fabryki, o ile zakład rzeczywiście fabryką nie jest, w szczególności zakłady rzemieślnicze, krawieckie, stolarskie, kapelusznicze itd. nie śmią być oznaczane jako fabryka.

Niedozwolone jest umieszczanie na listach firmowych rysunków fabryk, których firma w rzeczywistości nie posiada.

Bywały wypadki ukarania za ogłoszenia tego rodzaju, jak „bez konkurencji" lub „najtańsze źródło zakupu".

Popularnym środkiem zwabienia publiczności są obecnie urządzane często wyprzedaże, o których traktuje § 7 wspomnianej ustawy o nielojalnej konkurencji. Paragraf ten brzmi: „Kto w publicznych obwieszczeniach lub zawiadomieniach przeznaczonych dla większego koła osób ogłasza sprzedaż towarów pod nazwaniem wyprzedaży, jest obowiązany w ogłoszeniu podać powód tejże".

Wyższa władza administracyjna może po wysłuchaniu właściwych ustawowych reprezentacji przemysłu i handlu zarządzić co do ogłoszenia wyprzedaży określonych rodzajów, że poprzednio należy w oznaczonem przez nią miejscu zgłosić powód wyprzedaży, oraz dzień rozpoczęcia, jak również przedłożyć spis towarów wyprzedać się mających. Wgląd do wpisów każdemu jest dozwolony.

Na podstawie ustępu 2-go tego paragrafu w roku 1913 wydane zostało zarządzenie do dzisiaj obowiązujące w mieście Poznaniu oraz powiatach w Lesznie, Pleszewie, Środzie, Jarocinie i Rawiczu, w myśl którego wyprzedaże zgłaszać należy pisemnie, najpóźniej tydzień przed ich urządzeniem we właściwem starostwie z podaniem terminu rozpoczęcia oraz powodów wyprzedaży, jak również z podaniem imienia, nazwiska i miejsca zamieszkania właściciela firmy, z oznaczeniem miejsca wyprzedaży, wreszcie z dołączeniem spisu poszczególnych towarów, ściśle określającego ich miarę, ilość wzgl. wagę. Niezastosowanie się do tego podlega karze do 150 zł.

Ustęp 1-szy cytowanego wyżej paragrafu obowiązuje wszędzie, nietylko w wymienionych powiatach.

Wyprzedaże sezonowe mogą być urządzane po zakończeniu sezonu; zwyczajny czasokres wyprzedaży tych wynosi 2—3 tygodni, dłuższe czasokresy są niedopuszczalne.

Co do **wyprzedaży inwenturowej,** to zaznaczyć należy, że ustawa nie zawiera określenia, co należy uważać za takową. Zazwyczaj wyprzedaże inwentu-

rowe urządza się po inwenturze i. to zgodne jest z pojmowaniem publiczności, jakkolwiek Izba detalistów w Hamburgu wydała orzeczenie, że do wyprzedaży inwenturowej wymaganem jest jedynie, ażeby ona służyła celem sporządzenia inwentury i z nią w pewnym związku czasowym pozostawała, obojętnem zaś jest, czy wyprzedaż ma miejsce przed, czy po inwenturze.

Wogóle zaznaczyć należy, że dla oceny publicznych obwieszczeń miarodajnem jest zapatrywanie publiczności co do kwestji, czy obwieszczenia te są zdolne do wywołania wrażenia szczególnie korzystnej oferty, ponieważ zaś istotnym celem ustawy jest nietylko ochrona publiczności, lecz również ochrona lojalnej konkurencji, przeto niedozwolone jest takie zwabianie publiczności niezgodnemi z prawdą ogłoszeniami, jakkolwiek oferta w rzeczywistości może być szczególniej korzystna.

150% miesięcznie, czyli 1800% rocznie.

Pro Patria, pismo niezależnych, wychodzące w Warszawie, pisze w Nr. 4 z dnia 5 b. m.:

Decyzją Ministerstwa Skarbu, usankcjonowaną rozporządzeniem p. Prezydenta Rzeczypospolitej, zostało wprowadzone ograniczenie wysokości procentów i innych korzyści pieniężnych, pobieranych przez banki, przy udzielaniu pożyczek — do 2% miesięcznie.

Zarządzenie to nareszcie ukróci lichwiarskie praktyki, stosowane przez banki, względem sfer gospodarczych i w znacznej mierze uzdrowi nasze dotychczasowe stosunki kredytowe; to też każdy uspołeczniony obywatel polski powita je z pełnem uznaniem.

Szkoda tylko, że Ministerstwo Skarbu, w ocenie tak ważnych zjawisk życiowych, stosuje dwie miary i to co u bankierów zwalcza, jako przestępstwo, sobie poczytuje za cnotę. Faktem jest bowiem, że za opóźnienie opłat podatkowych skarb państwa pobiera nie 2%, lecz 17% (2 + 17%) miesięcznie, a do niektórych kategorji opłat, jak n. p. podatków od uposażeń służbowych i pierwszej raty podatku majątkowego, płatnych z opóźnieniem, kasy państwowe doliczają 5% dziennie, czyli 150% miesięcznie, w walucie złotowej.

Czy p. Minister Sprawiedliwości, względnie inne czynniki rządowe, powołane do regulowania nadużyć społecznych, nie mogłyby „wytłomaczyć“ p. Ministrowi Skarbu, że stosowanie tak różnych miar i miarek nie przynosi zaszczytu polskiemu prawodawstwu skarbowemu.

J. I.

Notatki

O potanienie książek. W wyniku konferencji wydawców z rządem zniesiono dodatek sortymentowy dla wydawnictw książkowych, wynoszący 10 procent.

Wypłata zaliczeń kolejowych za pośrednictwem P. K. O. Ponieważ sfery przemysłowo-handlowe zainteresowane w szybkim obrocie zaliczeń kolejowych nie są należycie poinformowane o możliwości wypłaty pobranego zaliczenia za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędności, podajemy poniżej sposób i warunki wypłat tych za pośrednictwem P. K. O.

Nadawca może żądać, by stacja przeznaczenia przesłała mu zaliczenie, pobrane od odbiorcy przekazem pocztowym, lub za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędności. Jeżeli nadawca zażąda, by stacja przeznaczenia wypłaciła pobrane zaliczenie przekazem pocztowym, lub za pośrednictwem P. K. O., powinien on dołączyć do listu przewozowego należycie wypełniony przekaz pocztowy, zaopatrzony znaczkami pocztowemi odpowiedniej wartości, wzgl. blankiet P. K. O., zaznaczając dołączenie tych dokumentów w odpowiedniem miejscu listu przewozowego. Kwoty zaliczeniowe wykazane na blankietach pocztowych powinny się zgadzać z takimiż kwotami wskazanemi na listach przewozowych, gdyż w przeciwnym razie blankiety pocztowe zwróci się nadawcy celem dołączenia innych.

Jeśli nadawca zastrzeże wypłatę zaliczenia za pośrednictwem P. K. O. osobie trzeciej, powinien na odcinku blankietu, oznaczonym nagłówkiem „dowód odbioru“, bezpośrednio pod miejscem przeznaczonem na wpisanie kwoty, albo też na odwrotnej stronie odcinka umieścić uwagę: „na rachunek (nazwisko nadawcy)“.

Nadawca może żądać zawiadomienia, z jakiego tytułu wpłacono kwotę na jego rachunek. W tym celu powinien nalepić na odwrotnej stronie „dowodu złożenia“, odpowiedni znaczek pocztowy.

Ekonomiczna rola prasy. Na międzynarodowym kongresie publicystycznym w Wembley, w którym bierze udział pięć tysięcy ekspertów wszystkich narodowości, pan Edward Filim, wielki przemysłowiec z Bostonu, wygłosił wczoraj mowę, która wzbudziła najwyższe zainteresowanie, na temat „znaczenie jakie ma publicysta w prasie“. Po zaznaczeniu, że eksploatacja jakiegokolwiek dziennika jest z każdym dniem trudniejsza, wziąwszy pod uwagę wzrosty kosztu robocizny, materjałów oraz emulacji, która zmusza dzienniki do zasięgania bardzo kosztownych wiadomości z zagranicy, mówca zakończył swe wywody twierdzeniem, że sprzedaż tychże dzienników nie byłaby w stanie pokryć kosztów produkcji. A więc, trzeba w intensywnej publicystyce handlowej poszukiwać środków, któreby zapewniły równowagę budżetową dzienników. Mówca pozatem bardzo ciekawie wykazał, że jest to w interesie czytelnika, by jego pismo otrzymywało jaknajwięcej ogłoszeń. I rzeczywiście, zawdzięczając publicystyce, czytelnik płaci za organ illustrowany, pełny nowin z wszystkich krańców świata, którego koszta są olbrzymie, mniej niżby zapłacił za białą ćwiartkę papieru. Pozatem, dzięki konkurencji między ogłaszającymi się, może nabyć po najniższej cenie wszelkie artykuły, których potrzebuje. Z tego można wnioskować, że wraz ze wzrostem publicystyki, wzrośnie produkcja masowa, której brak w Europie tak odczuwamy. Publicystyce więc będziemy zawdzięczać spadek kosztów utrzymania. Zawdzięczając tej akcji swoją egzystencję, polepszy się też działalność niektórych pism, które z braku własnych funduszów, są subwencjonowane przez osoby często niepowołane.

Dane bibljograficzne za I kwartał 1924. Według wykazu referatu ewidencyjno-bibljograficznego Wydziału Pras. Min. S. Wewn.)

Ogółem zarejestrowano w Wydz. Pras. M. S. Wewn. w okresie sprawozdawczym 1154 druków nieperjodycznych w sumie nakładu 3 692 290, co stanowi 1 druk nieperjodyczny na 7 mieszkańców.

DZIAŁY	%	W jęz. pol.		W jęz. innych		RAZEM	
		ilość	nakład	ilość	nakład	ilość	nakład
1. Poezja, powieść dramat . .	19	165	765.290	54	29.450	219	794.740
2. Teologja, dzieło treści religijnej	12	66	249.700	71	240.890	137	490.590
3. Prawo, nauki społeczne .	7	75	168.345	2	2.000	77	170.345
4. Varia	7	65	198.335	12	8.530	77	20?.865
5. Przemysł i handel	6	69	53.745	1	1.500	70	55.245
6. Rolnictwo, leśnictwo	5·5	62	110.675	3	15.500	65	126.175
7. Podręczn. szkol.	6	59	435.500	9	25.500	68	462.000
8. Książki dla dzieci i młodzieży .	4·7	40	155.650	15	27.700	55	183.350
9. Wydawnictwa popularne . .	4	40	262.500	7	18.500	47	281.000
10. Historja . . .	4	37	199.125	8	8.200	45	107.325
11. Pedagogja, szkolnictwo, wychowanie fizyczne . . .	3·5	36	80.590	6	9.000	42	89.590
12. Polityka, publicystyka . . .	4	37	86.200	8	18.200	45	104.400
13. Matematyka, nauki przyrodn.	3.2	33	99.050	4	3.600	37	102.650
14. Geografja, krajoznawstwo, podróże, mapy .	2·6	27	77.000	3	4.000	30	81.000
15 Medycyna, higjena, weterynarja	2	23	77.000	—	1.000	23	78.000
16. Wojskowość .	2	20	38.305	1	500	21	38.805
17. Historja i teorja literatury .	1·5	16	55.750	2	3.500	18	59.250
18. Bibliografja, księgoznawstwo, encyklopedje, dzieła zbiorowe	1·5	14	28.700	3		17	*)27.850
19. Filozofja, psychologja, estetyka, etyka . .	1·5	14	33.500	3	2.000	17	35.500
20. Teatr, muzyka, śpiew	1·3	14	37.000	1	1.500	15	38.500
21. Sztuki plastyczne	1	10	16.120	—	—	10	16.120
22. Technika . . .	0·6	7	11.600	—	—	7	11.600
23. Antropologja, etnologja, prehistorja, folklor	0·6	6	6.100	1	1.000	7	7.100
24. Językoznawstwo filologja .	0.4	2	5.000	3	3.000	5	8.000
Razem .	100	937	3.251.780	217	425.070	1154	3.692.290

Według języków: w polskim 81,5%, żydowskim (żargon i hebrajski) 10,7%, ukraińskim 2,7, białoruskim 1%, rosyjskim 1,3%, niemieckim 1,4%, litewskim 0,5, innych 1,2%.

Uwaga. W tablicy tej załączonej do oficjalnego „Biuletynu Informacyjnego“ Min. S. Wewn. Nr. 7, cyfry zaznaczone gwiazdką w rubryce sumy ogólnej, są sprzeczne z poprzedniemi.

Wystawy i Targi. W czasie od 7 do 14 września b. r. odbędą się w Wiedniu VII Targi Międzynarodowe. Karty wstępu na wystawę oraz kupony zastępujące wizę konsula austrjackiego wystawia Izba nasza. Karta wstępu uprawnia do korzystania z ulg i udogodnień, mianowicie 1) na kolejach austrjackich za podróż pociągami pospiesznymi i pociągami „D“ z wyjątkiem pociągów zbytkownych w czasie od 4 do 17 września włącznie płaci się normalne ceny pociągów osobowych, bez dopłaty nadwyżki za pociągi pospieszne lub pociągi „D“, 2) korzysta się 50%-owej zniżki normalnych należności za wizę paszportową, 3) przewidziane są zniżki cen jazdy na okrętach itp.

O ile Izba wystawi kupon paszportowy, jest staranie o wizę w austrjackich urzędach paszportowych zbyteczne. Kupon taki przez Izbę wystawiony, ważny jest od 18 sierpnia do 30 września b. r.

Karty wstępu na wystawę oraz kupony paszportowe wystawia Izba nasza po przedłożeniu ważnego paszportu.

Według doniesienia dyrekcji targów wiedeńskich zapowiadają się targi jesienne bardzo poważnie. Zgłoszenia wystawców z 14 państw obcych są bardzo liczne. Poraz pierwszy wystawiać będą firmy greckie w Wiedniu i to dywany. Najliczniej obsyłają wystawę Niemcy.

Z Czechosłowacji wystawia przemysł tekstylny, szklany, porcelanowy i t. zw. towary gablonckie, Węgry i Polska wysyłają artykuły spożywcze i maszyny. Polska również wyroby tekstylne i produkty górnicze z rządowych kopalni. Jugosławja wystawia artykuły papiernicze, produkty chemiczne i wyroby bośniackiego przemysłu bawełnianego. Francja wysyła tekstylja, perfumy, artykuły spożywcze i automobile. Bardzo licznie reprezentowany będzie na wystawie przemysł angielski, ze względu na wejście w życie traktatu handlowego angielsko-austrjackiego. Mianowicie wystawia Anglja wyroby tekstylne (Manchester), stalówki i artykuły biurowe z Birmingham, maszyny pończosznicze z Leicester. Włochy wystawiają meble, artykuły pastewne, środki spożywcze i zabawki. Szwajcarja zegarki i wyroby celuloidowe, Belgja pneumatyki, automobile, Ameryka śpilki do gramofonów, Holandja wyroby kauczukowe. Również Rosja weźmie udział w wystawie. Przedstawicielstwo handlowe Związku Republik Sowieckich wystawi we własnym wielkim pawilonie liczne surowce, dywany, wyroby sztuki ludowej, artykuły lecznicze.

Jako działy specjalne na tegorocznej wystawie jesiennej wymienia dyrekcja targów następujące: Wystawa artykułów spożywczych, wystawa budownicza, radjowystawa, wystawa wzorów rolniczych, i win, do której dołączona będzie wystawa leśnicza i drobnych zwierząt, wystawa ogrodnicza i wreszcie wystawa węglowa. Ta ostatnia ma udowodnić, przez jakie techniczne urządzenia można najlepiej wykorzystać mineralja opałowe.

Wreszcie donosi dyrekcja, że zgłosiły się już liczne wycieczki z państw obcych. Natychmiast po wystawie odbędzie się „Święto Teatru i Muzyki Miasta Wiednia“.

Prospekty wystawy oraz bliższe szczegóły są do przejrzenia w Izbie naszej.

Wydawnictwa nadesłane.

Tabela płac komornego. Długo oczekiwana nowa ustawa o ochronie lokatorów ogółowi właścicieli domów i lokatorów nie przyniosła tego, czego się od niej spodziewali. Ustawa dała tylko pewne zasady,

na podstawie których ma się obliczać należytości za mieszkanie, a na podstawie tych zasad mało kto może sobie dać radę z obliczeniem wysokości czynszu, jaki ma płacić czy też pobierać.

Niezawodną pewność o wysokościach każdego komornego daje dopiero świeżo wydana nakładem drukarni nakładowej J. Kawalera w Szamotułach tabela płac komornego, opracowana przez Józefa Urbańskiego. Tabela ta zawiera dokładnie, na podstawie ustawy obliczone, stawki komornego aż do roku 1928. Kto więc ma tę tabelę nie potrzebuje co kwartał na nowo obliczać, ile ma płacić za swoje mieszkanie, a dowie się o tem, z wykluczeniem wszelkich możliwych pomyłek, gdy tylko spojrzy na tabelę. Tabela staje się niezbędnym doradcą tak właściciela domu, jako też każdego lokatora i daje mu zapewnienie, że trzymając się jej, uniknie wszelkich nieporozumień, sporów i procesów sądowych.

Nowe to wydawnictwo powinno się znaleźć w ręku każdego właściciela domu i każdego lokatora. Kilkadziesiąt groszy wydanych na tabelę, na kilka lat usuwa kłopot coraz świeżego obliczania wysokości komornego, a co najważniejsze, daje pewność, że komorne to jest obliczone dobrze i dokładnie. Cena egzemplarza 1 zł., dla księgarzy rabat.

Ogłoszenia: 1/1 strona 50 zł. 1/2 str. 25 zł. 1/4 str. 13 zł. 1/8 str. 7 zł. 1/16 str. 4 zł. 1/32 str. 2 zł. Na str. I okł. 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszuk. posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 4,50 zł., miesięczna 1.50 zł. z dostawą w dom. Numer pojedynczy 50 groszy.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868. Nakładem „Hurtowni Drukarskiej", Tow. Akc. w Poznaniu, Stary Rynek nr. 4. Telefon 2555 Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Drukarnia Polska T. A. w Poznaniu.